



BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10)*



ISSN 44-4434

Rok XVIII
Nr 6 (199)

Czerwiec 2014



***Nagle dał się
słyszeć
z nieba szum,
jakby
uderzenie
gwałtownego
wiatru,
i napełnił
cały dom,
w którym
przebywali.
Ukazały się im
też języki
jakby z ognia,
które się
rozdzieliły,
i na każdym
z nich spoczął
jeden.***

(Dz 2,2).

Bóg jest Królem całej ziemi!

Wstąpił Bóg wśród radosnych okrzyków, Pan przy dźwięku trąby (Ps 47,6).

Bóg pełen chwały i majestatu, godzien wszelkiej czci i uwielbienia jest jednocześnie Emmanuelem, Bogiem z nami. Dokonało się to w Chrystusie i jest prawdą już po wieczne czasy! Ta prawda olśniewa wciąż i zachwyca, gdy tylko się nad nią zatrzymamy! Rodzi podziw dla wielkich dzieł Bożych – w świecie, w historii ludzkości, ale też w życiu każdego z nas i w naszych sercach.

Chrystus zmartwychwstał i wstąpił do Nieba, do Ojca swojego i naszego Ojca! Stamtąd króluje, zasiadając po prawicy Ojca – bo Ojciec wszystko złożył w Jego ręce! *Oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos: To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!* (Łk 17,5b).

Ten wszechmocny Pan jest też Zbawicielem i Panem każdego, kto w Niego wierzy! Jest miłującym Panem ciebie i mnie!

Tę tajemnicę daje nam poznać przez swoje Słowo i przez swoją Obecność. Posyła nam swego Ducha, który nie tylko przypomina nam to wszystko, co Chrystus powiedział, ale także doprowadza nas do poznania całej prawdy – prawdy o Nim i o nas samych. *Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszycie, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi. Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że z mojego weźmie i wam objawi* (J 16,13-15).

Duch Święty, który zamieszkuje w sercach wierzących już od dnia Chrztu świętego, wyposaża nas w potrzebne nam dary i łaski.

Daje nam wszystko, byśmy mogli prowadzić dobre życie i coraz bardziej jednoczyć się z Chrystusem. A będąc coraz bliżej Jezusa i stając się do Niego podobnymi, coraz lepiej słyszymy głos naszego Pana i służymy Mu, również w braciach, których stawia na naszej drodze. *Przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał* (J 15,16b).

Ten dobry owoc możemy przynosić, kiedy trwamy w Chrystusie i w Duchu Świętym. Duch Święty obdarowuje nas zarówno łaskami zwyczajnymi, jak i wyjątkowymi – charyzmatami. „Różnorodność darów udzielonych przez Ducha Świętego dla rozwoju wszelkiej wspólnoty występuje także w osobistym życiu chrześcijańskim: każdy człowiek otrzymuje dary Ducha Świętego w konkretnej sytuacji egzystencjalnej, w jakiej się znajduje, na miarę własnej miłości do Boga, która jest początkiem jego powołania, jego duchowej drogi i historii” (św. Jan Paweł II, 1991).

W ten sposób zaczyna doskonalić się w nas miłość, którą nas obdarza Bóg, i promieniować wokół. Wzajemna życzliwość i troska coraz mocniej charakteryzują nasze więzi z ludźmi. Coraz bardziej widać je w naszym postępowaniu, w naszych czynach. Stajemy się prawdziwymi świadkami Chrystusa, tak jak On sam tego pragnie. *Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami* (Dz 1,8).

Trzeba nam wciąż na nowo otwierać się na przyjmowanie tej mocy Ducha, tego obdarowania. „Każdy charyzmat oznacza także dążenie «do Ducha Świętego», ponieważ skłania człowieka, aby pozwolił się Jemu prowadzić i wspomagać, zarówno w osobistym życiu duchowym, jak i w życiu wspólnotowym i w działalności apostołowskiej, a dzięki temu by żył w postawie służby, która powinna być inspiracją dla wszelkich decyzji prawdziwego chrześcijanina” (św. Jan Paweł II, 1996).

Jezus nam we wszystkim towarzyszy, umacniając nasze kroki. *A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28,20b).

„Otwórzcie się z pokorą na dary Ducha! Przyjmijcie z wdzięcznością i uległością charyzmaty, które Duch Święty nieustannie rozdziela! Nie zapominajcie, że każdy charyzmat jest dany dla wspólnego dobra, to znaczy dla pożytku całego Kościoła!” (św. Jan Paweł II, 1998).

Drodzy Kapłani!

Życzymy Wam,

byście przez całe swoje życie,

podążali z ufnością i nadzieją za Panem.

Wszystko, co robicie, czyńcie

z młodzieńczą pasją.

Cieszcie się światem

i spotykanymi ludźmi,

**a Wasze serca niech przepętnia miłość,
którą podzielicie się z potrzebującymi.**

Pielęgnujcie w sobie uśmiech,

nie zatraćcie nigdy poczucia humoru.

Starajcie się słuchać bardziej Boga niż ludzi,

a On pokaże Wam Prawdę

i obdarzy swoim błogosławieństwem.

Redakcja BRATA

Msza św. w intencji naszych Kapłanów – z okazji rocznic święceń kapłańskich
odbędzie się w piątek 20 czerwca br. o godz. 19.00.

Jacek Poznański SJ

Serce Jezusa i Duch Święty

W niektórych latach uroczystość Zesłania Ducha Świętego obchodzona jest w liturgii Kościoła w czerwcu, miesiącu poświęconym Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Zostają z sobą zestawione dwie dosyć odmienne postawy duchowe, inspirowane przez duchowości, przynajmniej na pierwszy rzut oka, znacznie różniące się od siebie.

Najpierw zapytajmy, na czym te różnice polegają, a następnie spróbujemy znaleźć możliwości ich zharmonizowania. W tym zadaniu pomocne mi będą uwagi o. Henriego Holsteina SJ, wybitnego teologa francuskiego.

Postawy różne, ale...

Pierwszy fakt jest bardzo prozaiczny: nabożeństwo do Serca Jezusa jest ikonograficznie bardzo rozwinięte. Istnieje wielość różnych przedstawień plastycznych Jezusowego Serca. Kult Ducha Świętego nie posiada tak sugestywnej ikonografii (jedynie biały, zwykły gołębek). W istocie, czcząc Trzecią Osobę Boską, mamy do czynienia z Kimś niewidzialnym, niedającym się przedstawić i umiejscowić, bowiem Duch wieje, kędy chce.

Po drugie, tradycja duchowa dotycząca Serca Jezusa, tak średniowieczna, jak i nowożytna, jest wybitnie kontemplatywna: zachęca nas do przedłużonego, modlitewnego wpatrywania się w przebite Serce, symbol Bożej miłości. Innej postawy natomiast wymaga duchowość pentakostalna. Ducha Świętego się nie kontempluje, w Nim się żyje, rozpoznaje Jego obecność, moc, poruszenia, poddaje się Jego prowadzeniu.

Po trzecie, obie postawy duchowe inaczej się wyrażają. Nabożeństwo do Serca Jezusa inspirowane miłością, która jest wdzięczna, pragnie pokutować i angażować się w zadośćuczynienie Bożemu Sercu zranionemu przez nasze grzechy, niewdzięczności i brak szacunku. Cześć oddawana Duchowi Świętemu wyraża się natomiast w miłości, która jest ekstazy, chce dzielić się darami, charyzmatami, mocno inspirowane duchowość misyjną i ewangelizacyjną.

Po czwarte, nabożeństwo do Serca Jezusa skupia się bardziej na Chrystusie przedpaschalnym, to znaczy Chrystusie męki i śmierci; pietyzmem i czułością otacza Chrystusa według ciała i dąży do pobudzenia naszej ludzkiej uczuciowości i afektywności w stosunku do Niego. Chodzi o afektywną obecność i towarzyszenie Jezusowi, który idzie na Golgotę. W związku z tym duchowość ta jest bardziej nastawiona na pewne asceetyczne praktyki, które ułatwiają takie ukierunkowanie.

Inaczej duchowość Trzeciej Osoby Boskiej. Chociaż Duch Święty jest obecny w ziemskim życiu Chrystusa, jest to jednak obecność ukryta. Dlatego duchowość ta koncentruje się raczej na Jego życiu popaschalnym i na darze Chrystusa Zmartwychwstałego, szczególnie mocno przeżytych podczas Pięćdziesiątnicy. Nie akcentuje się tutaj cielesnego umartwienia i ascezy. Duchowa czujność i wysiłek dążą do przyjęcia wewnętrznego Mistrza i poddania się łagodności Jego prowadzenia. Podstawą modlitwy jest obecność Ducha Bożego w człowieku, która przemienia go w Chrystusa i uświęca.

...z ukrytą więzią

Czy te różnice stwarzają nieprzekraczalną przepaść między tymi duchowościami? Otóż istnieje bardzo głęboka i może dlatego niezauważalna więź. Zauważa ją i omawia Pius XII w encyklice *Haurietis Aquas*, kiedy mówi, że wylanie Bożej miłości jest darem jednocześnie Serca Jezusa i Ducha. Ale jest też ona wyrażona m.in. w jednym z wezwań litanii: Serce Jezusa, w łonie Matki Dziewicy przed Ducha Świętego utworzone...

Serce Jezusa, całkowicie ludzkie serce, zostało uformowane w człowieczeństwie Chrystusa przez Ducha Świętego (por. Łk 1,35). U źródeł więc ludzkiej afektywności i zdolności kochania Jezusa jest osobowa Miłość, Trzecia Osoba Trójcy (por. Łk 10,21). Wiemy też, że Serce Pana było prowadzone przez Ducha w wypełnianiu misji (Łk 4,14). Jednocześnie to Serce, przebite i otwarte na krzyżu, daje nam Ducha Świętego. Święty Jan także sugeruje, że Ducha Świętego daje nam właśnie Serce Jezusa (J 7,38-39).

Duch Święty rozlewa miłość Bożą w naszych sercach (por. Rz 5,5). Jej źródłem jest Serce Jezusa (*Haurietis Aquas*). Mówiąc ściśle: ludzka miłość człowieka Jezusa, Jego Serca, jest znakiem i instrumentem, a więc sakramentem nie stworzonej miłości: Ducha Świętego (H. Holstein SJ). Duch Święty natomiast sprawia, że „sakrament” Serca Jezusa może efektywnie działać w sercach ludzi. Z kolei kult Serca Jezusa, na tyle, na ile pozwala nam zanurzyć się w misterium Miłości Chrystusa, symbolizowanej w Jego Sercu, wprowadza nas w tajemnicę Ducha Świętego (J. Solano SJ).

Pamiętając o tym, trzeba stwierdzić, że obydwie omawiane duchowości i formowane przez nie duchowe postawy są w znacznej mierze komplementarne. Te praktyki są głęboko zjednoczone i niejako siebie przywołują. Dlatego ich wspólne praktykowanie pozwala żyć całą pełnią Chrystusa.

Z jednej strony jest oczywiste, iż Chrystus był człowiekiem z ciałem, żył pomiędzy ludźmi, dzielił ich bóle, doświadczał w swojej zmysłowości i uczuciowości ludzkich przeżyć.

Z drugiej strony, trzeba się zgodzić ze św. Pawłem: *jeśli znaliśmy Chrystusa według ciała, już dłużej nie znamy Go w ten sposób* (2 Kor 5,16). Trzeba otworzyć się na Chrystusa Zmartwychwstałego, który żyje tu i teraz w mocy Ducha Świętego.

Uwzględnianie w swoim życiu duchowym inspiracji z obu duchowości może mieć korektywny wpływ i pomagać w zrównoważeniu pewnych ekstremizmów w praktykach religijnych, które mogą powodować np. nadmierne skupienie na cierpieniu i śmierci (duchowość Serca Jezusa) albo uleganie pewnym iluzjom i egzaltacji (duchowość pentakostalna).

Co więcej, każde nawrócenie wymaga osobistego wysiłku, skruchy i zadośćuczynienia za grzechy. Ale trzeba też umieć przyznać właściwe miejsce działaniu Ducha w modlitwie i przemianie naszego życia, wsłuchać się w wewnętrzznego Mistrza, aby zrozumieć, co mamy robić, by samemu nie popaść w aktywizm duchowy, który z Panem Bogiem niewiele będzie miał wspólnego.

Jacek Poznański SJ, *Posłaniec Serca Jezusowego*
<http://www.deon.pl/religia/duchowosc-i-wiara/zycie-i-wiara/art,448,serce-jezusa-i-duch-swiety.html>

Jan Paweł II

Pielegnujcie kult Najświętszego Serca Pana Jezusa

Abp Louis-Marie Bille
Ordynariusz Lyonu
Przewodniczący Konferencji
Episkopatu Francji

1. W chwili gdy tak liczni pielgrzymi przygotowują się do obchodów w Paray-le-Monial uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz rocznicy poświęcenia Mu rodzaju ludzkiego – aktu, którego papież Leon XIII dokonał przed stu laty, z radością przekazuję im za pośrednictwem księdza arcybiskupa serdeczne pozdrowienia i w modlitwie duchowo łączę się z nimi, jak również ze wszystkimi, którzy w tym dniu poświęcają się Najświętszemu Sercu.

2. Od czasów św. Jana Eudesa, który w Sercu Maryi nauczył nas kontemplować samego Jezusa – Serce serc – oraz krzewić miłość do obojga, kult Najświętszego Serca Pana Jezusa rozpowszechnił się przede wszystkim dzięki świętej Małgorzacie Marii, zakonnicy ze zgromadzenia siostr wizytek, żyjącej w Paray-le Monial. 11.06.1899 r. papież Leon XIII w modlitwie prosił Boga – wzywając wszystkich biskupów do uczestnictwa w tym akcie – aby był Królem zarówno wszystkich wiernych, jak i tych, którzy Go porzucili lub Go nie znają, i błagał Go, aby ich doprowadził do prawdy i przywiódł do Tego, który jest Życiem. W encyklice *Annum sacrum* wyraził współczucie wszystkim ludziom, którzy są dalecy od Boga, oraz wolę poświęcenia ich Chrystusowi Odkupicielowi.

3. Kościół nieustannie kontempluje miłość Bożą, objawioną we wzniosły i jedyny w swoim rodzaju sposób na Kalwarii, podczas męki Chrystusa – Ofiary, która zostaje sakramentalnie uobecniona w każdej Eucharystii. „Z przepełnionego miłością Serca Jezusa wypływają wszystkie sakramenty, przede wszystkim jednak ten największy ze wszystkich, sakrament miłości, poprzez który Jezus pragnął stać się uczestnikiem naszego życia, pokarmem naszych dusz, ofiarą nieskończonej wartości” (św. Alfons Liguori, Medytacja II o miłującym Sercu Jezusa z okazji nowenny przed uroczystością Najświętszego Serca Pana Jezusa). Jest ogniem płonącym miłością, która wzywa i zaspokaja: *Przyjdźcie do Mnie, [...] bo jestem cichy i pokorny sercem* (Mt 11,28-29).

Serce Wcielonego Słowa jest najdoskonalszym znakiem miłości; dlatego pragnęłam osobiście podkreślić, jak wielkie znaczenie ma dla wiernych zgłębianie tajemnicy tego Serca przepełnionego miłością do ludzi i głoszącego niezwykle aktualne orędzie (por. encyklika *Redemptor hominis*, 8). Jak napisał św. Klaudiusz La Colombière: „Oto Serce, które tak umiłowało ludzi, że niczego nie oszczędziło, ale samo wy-czerpało się i spaliło do końca, aby dać świadectwo swej miłości” (*Pisma duchowe*, 9).

4. Gdy zbliża się trzecie tysiąclecie, *miłość Chrystusa przynagla nas* (2 Kor 5,14), abyśmy pomagali innym poznawać i kochać Zbawiciela, który wylał swoją krew za ludzi. *Za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie* (J 17,19).

Usilnie zachęcam zatem wiernych, aby adorowali Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, pozwalając Mu uzdrawiać nasze sumienia, oczyszczać nas, oświecać i jednoczyć. Ze spotkania z Nim chrześcijanie zaczerpną siły potrzebne do życia duchowego i do realizacji swojej misji w świecie. Trwając bowiem w zjednoczeniu serc z Boskim Nauczycielem i odkrywając nieskończoną miłość Ojca, staną się prawdziwymi czcicielami w duchu i w prawdzie. Ich wiara ożywi się, oni zaś wnikną w tajemnicę Boga i zostaną głęboko przemienieni przez Chrystusa. W chwilach doświadczeń i radości będą upodabniać swoje życie do tajemnicy krzyża i zmartwychwstania Zbawiciela (por. *Gaudium et spes*, 10). Każdego dnia będą się coraz bardziej stawać synami w Synu. Wówczas dzięki nim miłość będzie się rozlewać w ludzkich sercach, aby mogło wzrastać Ciało Chrystusa, którym jest Kościół, oraz by powstawało społeczeństwo sprawiedliwości, pokoju i braterstwa. Staną się orędownikami całej ludzkości, bo każda dusza, która wznosi się ku Bogu, wznosi ku Niemu także świat i w tajemniczy sposób przyczynia się do zbawienia, ofiarowanego nam bezinteresownie przez Ojca Niebieskiego.

Wzywam zatem wszystkich wiernych, aby nadal gorliwie pielęgowali kult Najświętszego Serca Pana Jezusa, przystosowując go do naszych czasów, ażeby dzięki temu mogli nieustannie czerpać z jego niezgłębionych bogactw i umieli z radością na nie odpowiadać, miłując Boga i braci, znajdując pokój, wchodząc na drogę pojednania i umacniając swą nadzieję, że kiedyś będą żyć pełnią Boga we wspólnocie ze wszystkimi świętymi (por. Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa). Również następnym pokoleniom należy zaszczerpieć pragnienie spotkania Pana, wpatrywania się w Niego, aby potrafiły odpowiedzieć na wezwanie do świętości i mogły odkryć swoją szczególną misję w Kościele i w świecie, realizując w ten sposób swe powołanie chrześcijańskie (por. *Lumen gentium*, 10). Istotnie bowiem „miłość Boża, bezcenny dar Serca Chrystusa i Jego Ducha” zostaje udzielona ludziom, aby i oni z kolei stawali się świadkami miłości Boga (Pius XII, encyklika *Haurietis aquas*, III).

5. Wzywając wstawiennictwa Maryi Panny, Matki Chrystusa i Kościoła, której zawierzyłam ludzi i narody 13 maja 1982 r., z serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa wam i wszystkim wiernym, którzy z okazji uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa udadzą się z pielgrzymką do Paray-le-Monial lub którzy pobożnie wezmą udział nabożeństwie liturgicznym czy też innej formie modlitwy do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Watykan, 4 czerwca 1999 r.

<http://www.kordiana.alleluja.pl/tekst.php?numer=1270>

List Ojca Świętego Jana Pawła II do ordynariusza Lyonu z okazji stulecia poświęcenia ludzkości Najświętszemu Sercu Pana Jezusa



ks. Józef Gaweł SCJ

Dlaczego kult Serca Jezusowego jest ważnym nabożeństwem w Kościele?

Nadzieja wszystkich ludzi

Wielu papieży w ciągu wieków uczyło, że kult Najświętszego Serca Pana Jezusa nie jest tylko jednym z wielu istniejących nabożeństw. Jest on, obok Eucharystii, szczytową formą pobożności, bo jej podmiotem jest miłość Boga.

W naszych czasach niektórzy wierni nie doceniają lub nie rozumieją sensu tego nabożeństwa. Dlatego miesiąc czerwiec jest dobrą okazją, aby przypomnieć jasną i wyraźną naukę papieży w tej materii. Nauczają oni zgodnie, że kult Serca Jezusa jest streszczeniem całej religii chrześcijańskiej. Wystarczy przypomnieć słowa Piusa XI: „Czyż w tej formie pobożności nie zawiera się jakby *summa*, cała treść religii i norma doskonałego życia? Przecież ta pobożność prowadzi najlepiej do dokładniejszego poznania Chrystusa Pana, do głębszego umiłowania Chrystusa i doskonałego naśladowania”.

Papieże zwracali uwagę na różne istotne aspekty kultu Bożego Serca. Leon XIII uważał go za wypróbowaną formę pobożności. Natomiast św. Pius X widział w nim „streszczenie całej religii i normę doskonałego życia chrześcijańskiego”. Pius XII uczy, iż kult ten jest „doskonale zharmonizowany z istotą chrześcijaństwa i wypływa z podstawowych zasad doktryny chrześcijańskiej”. Paweł VI zaś zachęca, żeby „ten wspaniały kult rozwijał się i był ceniony przez wszystkich”.

Konkretna droga

Słowa następców św. Piotra to nie tylko zachęta, ale i wskazanie nam konkretnej drogi, którą mamy podążać do Serca Jezusowego. Papież Leon XIII w 1899 r. wydał Encyklikę *Annum Sacrum*. Papież ten ogłosił rok 1900 Rokiem Świętym i chciał dokonać czegoś szczególnie znaczącego na rozpoczęcie XX wieku. Wymieniona encyklika o poświęceniu się Bożemu Sercu została ogłoszona dwa tygodnie przed tym uroczystym aktem poświęcenia Sercu Bożemu całego rodzaju ludzkiego, który został dokonany 11 czerwca 1899 roku przez Leona XIII. Papież wzywał do poświęcenia całej ludzkości Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Z tej okazji pisał: „Kiedy Kościół w początkach swego istnienia ugiął się pod jarzmem cesarów, Krzyż na niebie ukazujący się oczom młodego władcy był zapowiedzią wielkiego zwycięstwa, które też wkrótce nastąpiło. I oto dzisiaj oczom naszym ukazuje się inny, ze wszech miar pomysłny znak Boży: Najświętsze Serce Jezusa. W Nim należy złożyć wszelką nadzieję zbawienia wszystkich ludzi”.

Leon XIII uczy również, że poświęcenie się i oddanie Bożemu Sercu jest jednym z istotnych składników kultu Serca Jezusa. „Jest rzeczą najzupełniej odpowiednią poświęcenie się temu Najświętszemu Sercu. Poświęcenie zaś takie nie jest ni-

czym innym jak oddaniem się Jezusowi Chrystusowi, ponieważ wszelki objaw czci, hołdu i miłości względem Bożego Serca odnosi się w rzeczywistości do Osoby samego Chrystusa”.

Miesiąc Serca Jezusowego

Następca Leona XIII na stolicy św. Piotra w Rzymie św. Pius X zaaprobował praktykę obchodzenia czerwca jako miesiąca Serca Jezusowego, przywiązując doń kilka odpustów. Zalecił też w 1906 roku, aby w uroczystość Najświętszego Serca we wszystkich świątyniach ponawiano poświęcenie rodzaju ludzkiego.

Popierał intronizację Serca Jezusowego w rodzinach prowadzoną przez Ojca Mateo, który tak ją scharakteryzował: „Jest to oficjalne i społeczne uznanie królewskiej władzy Serca Jezusowego nad rodziną chrześcijańską, uznanie potwierdzone, uzewnętrznione i utrwalone przez uroczyste umieszczenie obrazu Bożego Serca na honorowym miejscu i odmówieniu



Objawienie św. Małgorzaty Marii Alacoque

aktu poświęcenia”. Uważał on, że intronizacja nie jest niczym innym jak pełną realizacją wszystkich żądań przekazanych w Paray-le-Monial i wspaniałych obietnic towarzyszących tym żądaniom. Do tej działalności o. Mateo z najwyższą aprobatą odnosił się Benedykt XV, który widział w niej szansę przeciwstawienia się współczesnemu złu. Tę działalność popierali wszyscy papieże, od św. Piusa X zaczynając, a na św. Janie XXIII kończąc. W czasach jego pontyfikatu miało miejsce poświęcenie w 1919 roku bazyliki Serca Jezusowego na Montmartre w Paryżu. Na jego polecenie jeden z ołtarzy w bazylice św. Piotra w Rzymie przebudowano na ołtarz Serca Jezusowego nawiązujący w ornamentyce do objawień św. Małgorzaty Marii Alacoque.

Istotne wynagrodzenie

Natomiast papież Pius XI w Encyklice *Miserentissimus Redemptor* wskazuje, iż następnym istotnym elementem tego kultu jest wynagrodzenie: „Duch ekspiacji i wynagrodzenia odgrywał zawsze pierwszą i główną rolę w kulcie Najświętszego Serca Jezusa”. Przypomina on również główne praktyki tego kultu. „Spośród praktyk, związanych ściślej z czcią Najświętszego Serca Jezusa, wybija się pobożna praktyka poświęcenia Sercu Jezusa samych siebie i wszystkiego, co posiadamy, a co zawdzięczamy odwiecznej miłości Boga. [...] należy dołączyć obowiązek godnego zadośćuczynienia, czyli wynagrodzenia”.

dokończenie na str. 7

o. Krzysztof Wasiuk SSCC

Apostoł Serca Jezusowego i wielkie trzęsienie ziemi

Sługa Boży o. Mateo Crawley Boevey SSCC urodził się w roku 1875 w rodzinie chłopskiej nieopodal Arequipa (Peru). Na chrzcie otrzymał imię Edouard. Po zdobyciu wykształcenia w Kolegium Najświętszych Serc wstąpił do Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Maryi. W roku 1892 w Valparaíso w Chile złożył swoją pierwszą profesję zakonną, przyjmując imię zakonne Mateo, a w roku 1898 został wyświęcony na kapłana.

Chile jest krajem nawiedzanym przez trzęsienia ziemi. Jedno z nich nastąpiło 16 sierpnia 1906 r. Było to około godziny ósmej wieczorem. Wskutek nagłego trzęsienia ziemi domy zaczęły się rozpadać i zapadać. Valparaíso przedstawiało przerażający widok. Całe mieszkanię ojca Mateo zamieniło się w ruinę. Został tylko kawałek ściany, na którym wisiał obraz Serca Jezusowego. Od tej chwili apostolstwo ojca Mateo przyjęło inny kierunek.

Na widok nieszczęść młody kapłan mobilizował wszystkie siły, aby ulżyć nędzy ludzkiej. Pracował całymi dniami i nocami. Nie myślał o spaniu i nie miał czasu na jedzenie. Taki tryb życia musiał się fatalnie odbić na jego organizmie. Ojciec Mateo ciężko zachorował. Procesy myślowe uległy zakłóceniu. Nie mógł mówić. Bez pomocy drugiego kapłana nie mógł odprawić Mszy św. Diagnoza postawiona przez kilku lekarzy była przerażająca: organizm wyczerpany do ostatnich granic, serce ciężko chore; nie może przez rok wykonywać żadnej pracy. W tej ciężkiej dla niego i dla zgromadzenia sytuacji ojciec Mateo wyjechał do Europy – do Francji, do Paray-le-Monial, gdzie Serce Jezusowe objawiło się św. Małgorzacie Marii Alacoque. Udał się tam, nie by prosić o cud uleczenia z beznadziejnej choroby, lecz by przygotować się na śmierć.

W 1907 r. młody kapłan, beznadziejnie chory, klęczał w kaplicy cudownych objawień. Zdawał sobie sprawę, że jest naprawdę ciężko chorym człowiekiem. Tu otrzymał zdrowie i pełnię nadprzyrodzonego światła. W Paray-le-Monial zrozumiał posłannictwo, jakie wyznaczyła mu Opatrzność. Wyszedł z kaplicy w pełni zdrowia z gotowym planem przeprowadzania intronizacji w rodzinach katolickich i głoszenia światu nieskończonej miłości Boga, której Serce Jezusowe jest siedliskiem i symbolem.

Św. Franciszek z Asyżu wydał kiedyś okrzyk zdumienia: „Miłość nie jest miłowana”. Opatrzność wyposażała ojca Mateo hojnie swoimi darami, aby rozniecał ogień miłości Bożej w sercach ludzkich. Święty Jan Apostoł pisze w swoim Pierwszym Liście, że *Bóg jest miłością* (4,16). Miłość jest istotą Boga i streszczeniem Ewangelii.

Jeśli Bóg i Jego działanie jest miłością, nie dziwnego, że centralnym tematem apostolstwa ojca Mateo jest miłość – miłość często zapoznana, miłość, która nie jest miłowana.

Ojciec Mateo miał naturę upartą i wojowniczą. Nigdy jednak nie kwestionował prawomocnych i ostatecznych decyzji kompetentnych przełożonych. Z Paray-le-Monial pojechał do Rzymu, by papieżowi Piusowi X przedstawić swój plan. Nie chciał działać na własną rękę. Chciał współpracować w zgodzie ze swoimi przełożonymi w zgromadzeniu i z hierarchią diecezjalną. Pragnął od Namiestnika Chrystusowego zyskać aprobatę dla swego posłannictwa miłości i prosić o błogosławieństwo.

Jak wyglądała audycja młodego kapłana u Piusa X? Ojciec Mateo wyjechał zdrowy z Paray-le-Monial. Odjechał stamtąd z wewnętrznym przekonaniem o swoim posłannictwie, jakie mieli prorocy Starego Testamentu. Był przekonany, że głoszenie miłości Serca Bożego to ukazywanie Chrystusa według Ewangelii, to prowadzenie dzieła intronizacji Serca Jezusowego! Z wewnętrznym, głębokim przekonaniem, z całą płomiennością swej natury przedstawił Piusowi X swój plan i prosił o aprobatę, na co Pius X odpowiedział:

– Nie, synu mój, nie zgadzam się. Nie pozwalam...

– Ależ – przerwał papieżowi młody kapłan – Ojciec święty!...

– Nie! Nie pozwalam – ciągnął papież, – ale nakazuję ci. Rozumiesz – powiedział święty papież – nakazuję ci, abyś tej sprawie poświęcił swe życie...

Pius X szeroko otworzył ramiona. Przycisnął młodego kapłana do swego serca i udzielił mu błogosławieństwa.

W ten sposób wyglądała audycja ojca Mateo u Namiestnika Chrystusowego. Młody kapłan otrzymał pełną aprobatę dla

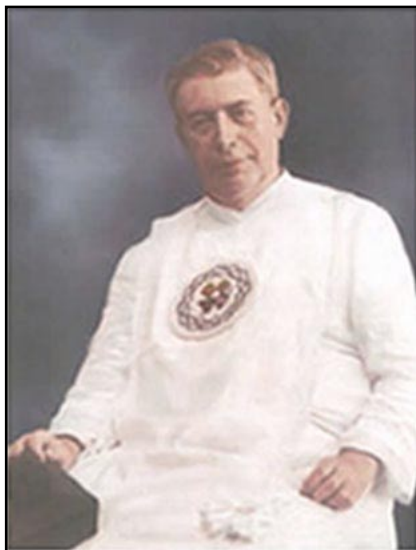
swego dzieła. Na obrazku, na którym ojciec Mateo wypisał akt ofiarowania się, papież własnoręcznie dopisał: *Adimpleat Deus quod operatus est in te*.

Papież uważał zawsze ojca Mateo za twórcę intronizacji Serca Jezusowego. Nie zmienia to oczywiście faktu, że już przed ojcem Mateo inni kapłani położyli w tej dziedzinie duże zasługi i nadal z niemałym rozmachem pracują na tym odcinku apostolstwa miłości.

Skoro już znamy w ogólnych zarysach początki życia i działalności ojca Mateo, a także początek dzieła intronizacji, w całej pełni zaaprobowanego przez papieża Piusa X, możemy przejść do jego pracy apostoła miłości.

Zapytajmy jednak, czym intronizacja nie jest, a czym jest w swej najgłębszej treści?

Przez cud dokonany w Kanie Galilejskiej Chrystus poucza, że akceptuje wszystkie wartości tego świata: zabawę, wesołość, miłość i pogodne towarzystwo. Chrystus przez swoje przyjście do rodzin katolickich wcale nie chce, abyśmy stali się biedniejsi. Nie pragnie, abyśmy wyzbyli się radości i zdrowej przyjaźni. Nie chce naszego zubożenia, lecz pragnie nas wzbogacić o wartości nadprzyrodzone – przede wszystkim o miłość swego Boskiego Serca!



o. Mateo Crawley Boevey SSCC

Jeśli intronizacja Serca Jezusowego w rodzinie katolickiej nie ma pozostać tylko jednorazowym aktem, który nie wywiera głębszego wpływu, musi być dobrze przygotowana i głęboko przeżyta. Intronizacja Serca Bożego nie polega na zewnętrznym i powierzchownym akcie pobożności, który dogadza raczej samolubstwu niż skłania do zmiany życia.

Intronizacja nie jest czułościową, sentymentalną formą pobożności; nie jest okazją do zawieszenia jeszcze jednego obrazu religijnego na ścianie. Nie chodzi też w niej o snobizm, który potrafi czasem wkraść się także do praktyk religijnych.

W praktyce codziennego życia może to niekiedy przyjąć następującą formę: sąsiedzi dokonali już intronizacji, a więc wypada też u siebie poświęcić obraz czy figurkę Serca Jezusowego. Intronizacja nie jest zewnętrzną ceremonią, lecz faktycznym uznaniem najwyższej władzy Króla Miłości w rodzinie katolickiej. Ma ona zespolic rodzinę z Sercem Bożym

ks. Józef Gawęł SCJ

Dlaczego kult Serca Jezusowego jest ważnym nabożeństwem w Kościele?

dokończenie ze str. 7

Dla rozwoju kultu Serca Bożego wiele uczynił Pius XII, który wydał w 1956 roku Encyklikę *Haurietis Aquas*. W niej w sposób bardzo jasny przedłożył teologiczne zasady, na których opiera się to nabożeństwo. Ukazał także historię i rozwój tego nabożeństwa oraz zachęcał, aby ten kult był praktykowany z większym zrozumieniem. „Czyż można znaleźć wznioślejszą formę pobożności nad kult Serca Jezusa? Cóż lepiej odpowiada istocie religii chrześcijańskiej, co może skuteczniej zapobiec współczesnym potrzebom Kościoła i rodzaju ludzkiego? [...] Jest on ze swej istoty kultem miłości, którą Bóg nam ukazał przez Jezusa, a dla nas samych stanowi on równocześnie okazję do praktykowania miłości względem Boga i bliźnich”.

Wielką wartość kultu Serca Jezusa dostrzegał św. Jan XXIII, który w *Dzienniku duszy* zanotował takie słowa: „To nabożeństwo pozostanie na zawsze najskuteczniejszym czynnikiem mego postępu duchowego. Muszę żyć jedynie dla Najświętszego Serca Jezusa. Jestem kapłanem Serca Jezusa.” Jako następca św. Piotra, Dobry Papież powtórzył przed śmiercią słowa św. Małgorzaty Marii: „Jak słodko jest umierać, gdy się miało wytrwałe nabożeństwo do Najświętszego Serca kogoś, kto nas będzie sądził”.

Papież Paweł VI potwierdzał i przybliżał naukę swoich poprzedników. Jego zdaniem, właściwy obraz Chrystusa zawiera się w wypowiedzianych przez Niego słowach: *Jestem cichy i pokornego serca* (Mt 11,29). Powtarzał często: „Dziś trzeba mieć serce wielkie, serce otwarte, które bierze swoją miarę z Serca Chrystusa”. W nabożeństwie do Serca Jezusa podkreślał zwłaszcza wynagrodzenie, adorację i uczestnictwo w Eucharystii.

Serce Jezusa oznacza miłość

Jednak żaden z papieży nie mówił tak dużo o nabożeństwie do Serca Pana Jezusa jak św. Jan Paweł II. Ojciec Święty wykorzystuje każdą okazję, by o tym przypominać. Jego nauczanie podejmuje i rozwija myśl Kościoła o kulcie Serca Bożego.

i ma być źródłem nadprzyrodzonego braterstwa członków rodziny.

Dzieło intronizacji to dzieło miłości! Musiało więc rodzić owoce. Dzięki posłannictwu miłości zmartwychwstawały dusze z grzechu. Arcybiskup Montevideo mówił: „Twoja misja rodzi zmartwychwstanie do życia miłości. To co widziałem, to nie było tylko zmartwychwstanie jednego człowieka, ale to cały cmentarz zmartwychwstał”.

Ojciec Mateo przeprowadzał w Chile szeroko zakrojoną akcję intronizacji Serca Jezusowego w rodzinach katolickich, w domach zakonnych i w różnych instytucjach katolickich. Powiadomiony o tym Pius X przesłał specjalne błogosławieństwo, a na liście dopisał własną ręką: *Apostolicam Benedictionem ex animo impertimus* – Z serca udzielam mojego apostolskiego błogosławieństwa. Był to dowód uznania i wielkiej życzliwości względem ojca Mateo i jego działań.

□

„Tajemnica Chrystusowego Serca przemawiała do mnie od młodych lat” – wyznał podczas jednej ze śródowych audiencji generalnych. Dodał: „Teologia Serca Bożego jest równocześnie programem życia. To jest program stary jak chrześcijaństwo. Teologia Boskiego Serca jest pewnym programem życia wiarą”.

W roku 1999 przypadło 100-lecie wydania Encykliki *Annum Sacrum* przez papieża Leona XIII i poświęcenia Najświętszemu Sercu Jezusa całego rodzaju ludzkiego. Z tej okazji wydał dwa ważne dokumenty. Pierwszym był specjalny list do przewodniczącego Konferencji Episkopatu Francji, o wymownym tytule: „Pielęgnujcie kult Najświętszego Serca Pana Jezusa”. Natomiast drugim było orędzie do całego Kościoła, skierowane z Warszawy 11 czerwca 1999 roku, zatytułowane: „Bóg objawia swą miłość w Sercu Chrystusa”.

Ważnym elementem pobożności i duchowości Serca Bożego jest adoracja Eucharystyczna. Święty Jan Paweł II zachęca, aby wierni adorowali Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Przypomina też, czym był ten doniosły akt dokonany przez Leona XIII.

Aktualność tego, co wydarzyło się 11 czerwca 1899 roku, „została autorytatywnie potwierdzona w dokumentach moich poprzedników, którzy pogłębili naukę o kulcie Najświętszego Serca Pana Jezusa i zalecali okresowe ponawianie aktu poświęcenia”. [...] Ten kult zawiera orędzie niezwykle aktualne w naszych czasach, ponieważ z Serca Syna Bożego, umarłego na krzyżu, wytrysnęło wiekuiste źródło życia, które daje nadzieję każdemu człowiekowi. Z Serca ukrzyżowanego Chrystusa rodzi się nowa ludzkość, odkupiona od grzechu. Człowiek roku 2000 potrzebuje Serca Chrystusa, aby poznawać Boga i samego siebie; potrzebuje go, aby budować cywilizację miłości”.

Rolę i znaczenie kultu Serca Jezusa w życiu Kościoła ukazał także w Encyklice o Bożym miłosierdziu *Dives in Misericordia*: „W sposób szczególny zdaje się Kościół wyznawać miłosierdzie Boga i oddawać Mu cześć, zwracając się do Chrystusowego Serca; właśnie bowiem zbliżenie do Chrystusa w tajemnicy Jego Serca pozwala nam zatrzymać się w tym niejako centralnym, a zarazem po ludzku najbardziej dostępnym punkcie objawienia miłościwej miłości Ojca, które stanowiło centralną treść mesjańskiego posłannictwa Syna Człowieczego” (DiM, 13).

Copyright © by Przewodnik Katolicki (22/2003)



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Czy kochasz mnie naprawdę?

Święcenia kapłańskie

Jestem zmęczony, Panie, oczy same mi się zamykają, mimo to nie mogę nie skierować do Ciebie tej dziękczynnej modlitwy: chcę Ci podziękować za przeżycia dzisiejszego rana.

Powrócił do nas Giorgio, lecz powrócił inny niż dotychczas: teraz jest kapłanem. To bardzo sympatyczny ksiądz – wiesz o tym – bo to Ty go wybrałeś, by nam przypomnieć swoją twarz pełną życzliwości i miłości do ludzi.

Widząc go przy ołtarzu, przypominałem sobie Twoje niecierpliwe słowa, to pytanie skierowane do Piotra: „Czy Mnie kochasz?” Próbowałem sobie wyobrazić, jak ksiądz Giorgio odpowiedział lub odpowiada na Twoje powtórzone trzykrotnie pytanie. Wybacz mi moją niedyskrecję.

– Giorgio, czy Mnie kochasz?

– Pewnie, że Cię Kocham, Panie. Zaraz Ci to udowodnię. Bierze do ręki gitarę i mówi:

– Chłopcy, pokażmy Panu, jak bardzo Go Kochamy, zaśpiewajmy razem i głośno, najpierw ja, potem wy... Uwaga... Hej, wy również... Gotowi?

Cztery akordy i zaczęło się!

Lecz Ty nie zadowolasz się odrobiną hałaśliwej radości, nalegasz i pytasz znowu:

– Czy kochasz Mnie naprawdę?

Giorgio zaczyna się trochę niecierpliwić i mówi:

– Ojej! Kocham Cię, Panie, zapewniam Cię, przecież mnie znasz.

Hej, chłopcy, wejdźmy do sali i zajmijmy się katechizmem, aby pokazać Panu, że bardzo Go Kochamy.

Po skończonej lekcji spogląda na Ciebie. Widzi, że jesteś z niego zadowolony, lecz w Twoim, głębokim jak wieczność, spojrzeniu chyba po raz trzeci odczytuje to niespokojne pytanie. I oto dzisiaj jest tutaj, przy ołtarzu naszego kościoła i łamie się z nami chlebem.

Dał Ci wszystko, Panie, pokochał Cię naprawdę. Jeszcze tysiące razy będziesz mu zadawał to samo pytanie, ponieważ jesteś Bogiem wymagającym i zazdrośnym, lecz wierzę, że nigdy nie zapomnisz o jego TAK. Od czasu do czasu będziesz mu się przyglądał, tak jak patrzy się na stare fotografie i jestem pewny że wymknie Ci się stwierdzenie: „Tak, Ja także cię Kocham”.

My również staraliśmy się powiedzieć Ci to naszym entuzjastycznym śpiewem (Giorgio nauczył nas tych piosenek), ale to nie koniec: posłuchaj tej ostatniej. Z pewnością zatkaś sobie uszy, tak głośno ją śpiewamy, ale to nic: pamiętaj, że Kochamy Cię bardzo (Sergio).

„Na moją pamiątkę”

Boże Ciało

Panie, zebraliśmy się dzisiaj, aby obchodzić święto Eucharystii, by uczcić ten wielki dar, jaki nam dałeś.

Nie zadowolasz się tym, że jesteś z nami, lecz pragniesz wejść do naszego wnętrza: oto mamy Komunię.

Lecz to także Ci nie wystarcza.

Teraz, gdy już jesteś w nas, pragniesz, byśmy stawali się lepsi.

Jeżeli pracujemy nad sobą i staramy się zmieniać na lepsze, obiecujesz nam, Panie, zbawienie.

Wszystko zawdzięczamy, Panie, właśnie Tobie. Tak wiele dla nas uczyniłeś.

Najbardziej podoba mi się to, że ofiarowałeś Komunię również Judaszowi, który Cię zdradził. Także ci gorsi mogą znaleźć siłę w Komunii św., w byciu z Tobą.

Dałeś nam Komunię św. tego samego wieczoru, kiedy zostałeś zdradzony. Równie dobrze mogłeś zostawić swoich uczniów, miałeś prawo krzyknąć „Dosty tego!”, ale powiedziałeś: „To jest Moje Ciało... To jest Moja Krew... To wszystko jest dla was, abyście o Mnie nie zapomnieli”.

Sądzę, że dałeś nam wspañałą lekcję miłości.

Czy to możliwe, abyś nadal pragnął być z nami?

Tymczasem tak wielu ludzi zwleka z przyjęciem Ciebie w Komunii świętej.

Dziękuję Ci, Panie, za dzisiejszą Komunię i za wszystkie, które jeszcze przyjmę i przepraszam Cię za tych, którzy nie przyjmują Ciebie, chociaż jesteś największym ze wszystkich darów (Massimo).

Módlmy się Ewangelią.

Modlitwy ułożone przez młodzież na cały rok liturgiczny.

Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 1993



Błogosławieństwo prymicyjne dla służby liturgicznej, fot. K. Sadowski

Klemens Tillman

Moje przeżycie z psem i o pierwszym człowieku

Braciszek



Kiedy miałem lat dziewięć, dostałem na gwiazdkę małego, czarnego psa. Piesek ten chętnie wałęsał się po polach i po lesie, nie bał się wody, a gdy spotykał dużego psa, wtedy stawał z nastroszoną na grzbiecie sierścią, pokazywał zęby i warczał tak groźnie, że już samą tą bojową postawą odnosił zwycięstwo nad groźnym wrogiem. Byłem dumny z mojego psa i zawarłem z nim przyjaźń serdeczną.

Pewnego dnia wróciłem ze szkoły w podłym nastroju. Oberwałem czwórę z łacińskiego zadania. W sercu moim była noc, burza i deszcz. Strapiony usiadłem sobie w kąciку i przywołałem do siebie psa, żeby od niego bodaj zaznać jakiejś pociechy. Piesek złożył swą głowę poufale na moim kolanie, a ja myślami byłem przy nieszczęsnej klasówce. W pewnej chwili spojrzałem na psa, on spojrzał na mnie i nagle ku mojemu przerażeniu spostrzegłem, że pies patrzy na mnie beztrosko i najspokojniej w świecie, jak gdyby nigdy nic. Widać było po prostu, że w jego psim sercu panuje nastrój – rzekłbym – radosnego, niedzielnego poranka. A zatem zupełnie nie zauważył mojej udręki! Jakże miałem mu wytłumaczyć swoją tragedię? Zastanawiałem się, ale nie znalazłem sposobu. Takich spraw pies zrozumieć nie mógł – to było jasne.

I naraz pies ten wydał mi się dalekim, dalekim ode mnie, i wydawało mi się, że pomiędzy mną a nim otworzyła się głęboka i naprawdę nieprzebyta przepaść. Pse serce i dusza ludzka – jakże pomiędzy nimi może dojść do porozumienia?

Potem przyszła mi inna myśl: Gdybym tak mógł część mojego rozumu, mojej duszy użyczyć psu! Wtedy mógłby on myśleć, rozumieć, mówić. Mógłbym do niego gadać, a on by mi odpowiadał, umiałby pisać, czytać, liczyć, mógłby biegać do sklepu, załatwiać różne sprawunki, ba! mógłbym mu nawet powierzać swoje tajemnice. Słowem: o mało co byłby prawdziwym człowiekiem. Różniłby się tylko od nas swoim psim ciałem. Rozmarzyłem się nad tymi cudownymi możliwościami, aż owa bańka wyobraźni nagle prysła, bo rozbiła się o twardą rzeczywistość: to było niemożliwe. Po raz pierwszy pojąłem, jak twarde i niewzruszone są prawa, na których opiera się świat i jego urządzenia.

O wiele, wiele później przekonałem się, że te moje myśli i marzenia nie były znowu takie całkiem głupie, i że nie jestem pierwszym, który się nad tym zastanawiał. Hen, na samym początku świata, zaszło coś podobnego. Nasz wielki i piękny świat był już wtedy stworzony

i Pan Bóg zamierzał osadzić w nim to, co było Mu najbardziej drogie – człowieka.

Jeśli kto z was miał możliwość bliższego zetknięcia się z takim prawdziwym artystą snycerzem i przekonał się, jak bardzo taki majster przywiązuje się do swoich figurek, do tego stopnia, że woli je raczej podarować dobremu człowiekowi aniżeli sprzedać podejrzanemu, kto się z tym spotkał, ten mógłby może wyrobić sobie pewne pojęcie o tym, jak bardzo Bóg miłował tego człowieka, którego przecież postanowił stworzyć na obraz i podobieństwo Swoje. Tej Bożej miłości nie można wcale słowami wypowiedzieć.

Ale gdy tak w tej Swojej miłości zastanawiał się nad tym człowiekiem, wtedy poznał jedno: Ten człowiek, który tam na ziemi będzie przebywał pomiędzy drzewami i zwierzętami, ten człowiek będzie wprawdzie mógł żyć i oddychać, ale – Mnie, Boga, nigdy nie zrozumie. Nawet by Mnie nie mógł zrozumieć, bo pomiędzy nim a Mną leży przepaść nieskończona, nigdy nieprzebyta, przepaść tak głęboka, że nigdy nie będzie mógł człowiek pojąć Mnie, Moich myśli, Mojego świata. I cóż Ja będę miał z nim wspólnego? Zawsze będę dla niego czymś obcym, niezrozumiałym. I rozważał Bóg różne możliwości i sposoby, jak by zmienić ten smutny stan rzeczy. Było ich bez liku. Mógł na przykład człowieka uczynić rozumniejszym, mędrszym, mógł tchnąć w niego ducha anielskiego. Ale to Mu było za mało, chciał uczynić coś więcej, coś bardziej Boskiego.

Wreszcie Bóg coś postanowił. I uczynił coś tak śmiałego, tak niesłychanie wielkiego, coś tak pełnego bezgranicznej i zniżającej się miłości, że to po prostu człowiekowi dech zapiera, gdy słucha, czyta lub pisze o tej tajemnicy. Coś tak niebywałego, że powinno by się świat cały zappełnić pomnikami na upamiętnienie tego Boskiego czynu. Bóg uczynił naprawdę to, o czym marzyłem, gdy chodziło o mego pieska.

Stworzył Bóg człowieka, a potem – wydobył ze Swojego własnego, płomiennego Boskiego życia jasną, czystą, najświętszą isierkę i włożył ją w serce pierwszego człowieka.

I nagle przeniknęło człowieka radosne, promienne poznanie, rozpałała się w nim miłość niezmierna, padł na kolana i uwielbił Boga.

Był dzieckiem Bożym!

Klemens Tillman, *Droga w słońcu*
Księgarnia św. Jacka, Katowice 1948

ks. Bruno Thévenin

Święta Teresa od Dzieciątka Jezus i jej szczególne nabożeństwo do Najświętszego Oblicza

Referat wygłoszony podczas wizyty w naszej parafii 23.05.2014 r.

Okaż światło Twojego oblicza Twemu słudze (Ps 119,135)

Twoje oblicze niech zajaśnieje

W dniu obłóczyn Święta Teresa od Dzieciątka Jezus dodała do swego imienia „Najświętszego Oblicza”. 10 stycznia 1889 roku napisała siostrze Marcie od Jezusa krótką dedykację na odwrocie obrazka:

Na pamiątkę moich Obłóczyn.

Módl się do Jezusa, abym została wielką świętą, ja będę prosiła o tę samą łaskę dla mej towarzyszk!

Siostra Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza

4 kwietnia napisała do swojej siostry Celiny: *Wpatruj się w Oblicze Jezusa... Tam zobaczysz, jak nas miłuje. Siostra Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza* (list 87)

Zanim zaczniemy omawiać szczególne oddanie Najświętszemu Obliczu u św. Teresy, przypatrzmy się temu, co ukazuje nam sam Pan Bóg w Starym i Nowym Testamencie. Przypatrzmy się także, jaki wpływ odegrała siostra Maria od św. Piotra (1816-1842).

Najświętsze Oblicze w Starym Testamencie

Grzech uczynił nas niezdarnymi widzieć Pana Boga. Mojżesz powiedział do Boga: *I rzekł [Mojżesz]: «Spraw, abym ujrzał Twoją chwałę»* (Wj 33,18). Pan mu odpowiedział: *«Nie będziesz mógł oglądać mojego oblicza, gdyż żaden człowiek nie może oglądać mojego oblicza i pozostać przy życiu»... «ujrzysz Mnie z tyłu, lecz oblicza mojego tobie nie ukazę»* (Wj 33,23).

a. Oblicze Boga w Psalmach

Dla wierzących w Boga, pragnieniem duszy jest zobaczyć Boże Oblicze. Księga Psalmów jest tego najlepszym przykładem:

♦ *O Tobie mówi moje serce: «Szukaj Jego oblicza!»*

Szukam, o Panie, Twojego oblicza; swego oblicza nie zakrywaj przede mną (Ps 27,8-9a)

♦ *Panie, Boże Zastępów, odnów nas i ukaz Tve pogodne oblicze, abyśmy doznali zbawienia* (Ps 80,4, 8 i 20)

♦ *...prawi mieszkać będą przed Twoim obliczem* (Ps 140,14b)

♦ *Przyjdźcie, radośnie śpiewajmy Panu, wznosmy okrzyki na cześć Skały naszego zbawienia: przystąpmy z dziękczynieniem przed Jego oblicze, radośnie śpiewajmy Mu pieśni!* (Ps 95,1-2).

b. Cierpiący Sługa Pański u Izajasza

♦ *Jak wielu osłupiało na Jego widok –*

– tak nieludzko został oszpecony Jego wygląd i postać Jego była niepodobna do ludzi (Iz 52,14)

♦ *Podalem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym Mi brodę. Nie zaslonilem mojej twarzy przed zniewagami i opluciem* (Iz 50,6).

To objawienie cierpiącego Sługi Pańskiego nie ma bardziej wzruszającego i dokładnego porównania jak w Psalmie 22: *Szydzą ze mnie wszyscy, którzy na mnie patrzą* (Ps 22,8).

Oblicze Jezusa w Nowym Testamencie

Kiedy apostoł Filip powiedział: *«Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy»*, Jezus mu odpowiedział: *«Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca.»* (J 14,8-9).

Święty Jan twierdzi w swoim Pierwszym Liście: *[To wam oznajmiamy], co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotyczyły nasze ręce* (1 J 1,1).

W czasie Męki Pańskiej: *I niektórzy zaczęli pluć na Niego; zakrywali Mu twarz, policzkowali Go i mówili: «Prorokuj!» Także słudzy bili Go pięściami po twarzy* (Mk 14,65).

Święty Paweł pisze w Liście do Koryntian: *Zabłyśnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa* (2 Kor 4,6).

Jak mówi autor Listu do Hebrajczyków: *Przystąpił bowiem Temu, dla którego wszystko i przez którego wszystko, który wielu synów do chwały doprowadza, aby przewodnika ich zbawienia udoskonalił przez cierpienie* (Hbr 2,10).

Oddanie Najświętszemu Obliczu

Nabożeństwo do Najświętszego Oblicza w XIX wieku

„Święty człowiek z Tours” – Leon Papin Dupont

W 1851 r., w Niedzielę Palmową, Pierre Dupont otrzymał od Przeoryszy Karmelu w Tours dwie reprodukcje przedstawiające Najświętsze Oblicze. Pan Dupont oprował jedną reprodukcję i umieścił ją w swoim salonie. Jako znak czci paliła się przed obrazem lampka oliwna. W Wielką Sobotę sąsiadka zaczęła uskarżać się na silny ból w oczach. Pan Dupont zaproponował jej wspólną modlitwę przed Najświętszym Obliczem, w trakcie której kilka kropli oliwy z lampki zaaplikował jej do oczu. Ból wkrótce ustąpił.

Bardzo szybko salon pana Dupont stał się miejscem pielgrzymek do Najświętszego Oblicza. Każdy z pielgrzymów chciał zabrać trochę oliwy. Przez 3 lata pan Dupont rozdał ponad 60 000 małych buteleczek z oliwą! „Święty człowiek z Tours” zmarł 18 marca 1876 r., odmawiając w chwili śmierci modlitwę św. Edmy: *Kiedy będę umierał pragnęlbym ujrzeć tak upragnione Oblicze Naszego Pana Jezusa Chrystusa.*

Siostra Maria od Świętego Piotra

W kwietniu 1843 roku, w czasie bardzo gwałtownej burzy, młodziutka siostra Maria od Świętego Piotra głęboko odczuwała wielkie oburzenie Pana Boga. Jezus mówi jej: *Moje Imię jest wszędzie znieważane, nawet dzieci je znieważają. Ten straszny grzech rani boleśnie, mocniej niż inne, moje Boskie Serce. Zniewaga jest zatrutą strzałą, która wnika w moje Serce, rani je głęboko.*

„...Święte Imię Boga znieważane i profanacja świętego dnia niedzieli, ... te grzechy docierają aż do tronu Boga i wywołują jego gniew...”

W 1845 r. siostra Maria zapisuje: „Nasz Pan głęboko przeżył pobożny czyn Weroniki, która swoją chustą otarła Najświętsze Oblicze Jezusa, pokryte plwocinami, kurzem, potem i krwią. Powiedział mi, że trzeba naśladować gorliwość pobożnej Weroniki, która odważnie przedarła się przez tłum wrogów”.

„Wierzę w odczuwanie specjalnej opieki pobożnej Weroniki i jestem nieustannie zajęta adoracją Świętego Oblicza naszego Boskiego Zbawiciela. To uwielbiane Oblicze jest zwierciadłem doskonałości zawartych w Najświętszym Imieniu Boga...”

Zbawiciel powiedział mi: „Poszukuję Weronik, które ocierałyby i czciły moje Boskie Oblicze, albowiem ma ono tak mało czcicieli.”

„Zależnie od troski, z jaką będziecie naprawiać moje zniszczone Oblicze zniewagami, z taką samą troską Ja będę naprawiał wasze oszpecone grzechami. Od nowa wytłoczę je, wydrukuję je i zwrócę je wam tak piękne jak było w chwili chrztu.”

„Ojcze Przedwieczny, ofiarujemy Ci uwielbiane Oblicze Twojego ukochanego Syna na chwałę i cześć Twojego Najświętszego Imienia i na chwałę Francji.”

Święta Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza

29 czerwca 1876 r. biskup Tours założył Arcybractwo Najświętszego Oblicza – naprawianie zniewag i profanacji niedzieli. 26 kwietnia 1885 r. pan Martin zapisuje swoje cztery córki Marię, Leonie, Celinę i Teresę do Arcybractwa Najświętszego Oblicza w Tours. Teresa ma wtedy 12 lat. Paulina, przyszła Matka Agnieszka jest już w Karmelu.

Jedna z założycielek Karmelu w Lisieux w 1838 r. Matka Genowefa od Teresy, która była w kontakcie z siostrą Marią od św. Piotra, poznała jej szczególne nabożeństwo do Najświętszego Oblicza. Matka Genowefa często mówiła o Najświętszym Obliczu młodemu nowicjuszkom i postulantom.

Matka Agnieszka od Jezusa napisała w 1925 r.: „To prawda, że siostra Maria od Świętego Piotra zainspirowała mnie do szczególnego nabożeństwa do Najświętszego Oblicza. To Matka Genowefa, mówiąc z takim entuzjazmem o Najświętszym Obliczu, przyciągnęła moją uwagę.”

Kiedy Teresa Martin wstąpiła do klasztoru, Matka Genowefa miała 83 lata. To częściowo dzięki niej w dniu swoich obłóczyn Teresa do imienia „od Dzieciątka Jezus” dorzuciła „i Najświętszego Oblicza”.

Miało to miejsce także dzięki Matce Agnieszce: „Dotychczas nie zgłębiałam skarbów ukrytych w Najświętszym Obliczu (14), dopiero Ty, droga Matko, nauczyłaś mnie je odkrywać. Jak niegdyś wyprzedziłaś nas wszystkie we wstąpieniu do Karmelu, tak teraz pierwsza przeniknęłaś tajemnice miłości ukryte w Obliczu naszego Oblubieńca” (Ms.A,71r).

Matka Agnieszka od Jezusa powie: „Jaki by nie był jej kult dla Dzieciątka Jezus, nie może być on porównywany z ogromną czią dla Najświętszego Oblicza”.

Teresa zrozumiała wiadomość przekazaną przez Chrystusa siostrze Marii od Świętego Piotra: „Poszukuję Weronik, które ocierałyby i czciły moje Boskie Oblicze, albowiem ma ono tak mało czcicieli”.

W jej korespondencji

„Posyłam Ci piękny obraz Najświętszego Oblicza, ofiarowany mi niedawno przez naszą Matkę. Uważam, że odpowiada doskonale Marii od Najświętszego Oblicza, toteż nie mogę go zatrzymać dla siebie; od dawna już myślałam, że ofiaruję go Celinie, mojej Celinie ode mnie. Niechże Maria od Najświętszego Oblicza będzie drugą Weroniką, która ociera krew i łzy Jezusowi, swemu jednemu Umiłowanemu!”

(list 98, do Celiny)

W jej poezji

Życ miłością

*Ach żyć miłością – to Twarz Twoją świętą
Obmywać łzami i skruchą ocierać,
Słyszac, jak bluźnią miłość niepojętą,
Z bólu i żalu na poły umierać
I Twoje święte Imię błogosławić
I za bluźnierców błagać z żarliwością
Wierząc, że możesz i chcesz ich zbawić,
To żyć miłością!
Ach żyć miłością – to oblewać łzami
Wraz z Magdaleną nogi Twoje święte,
Jej pocałunki wespół z wonnościami
Wdzięcznie przez Ciebie zostały przyjęte.
Widząc to wstaje i na Twoją głowę
Olejek zlewa ze świętą śmiałością.
Serce me Twarz Twą namaścić gotowe
Moją miłością.*

(PN 17,11-12)

Do Najświętszego Oblicza

*Tvoja Twarz święta jest mą Ojczyzną,
Królestwem zaczarowanym,
Roześmianych kwiatem łąk podobizną,
Światłem jutrenki różanym.
Skarb mój jedyny — święty, Twarz Twoja
Nie żądam więcej niczego:
Tylko niech przy Niej trwa dusza moja
I bliżej będzie Ducha Twego!*

(PN 20, 12 sierpnia 1895)

Moim małym braciszkom w niebie, świętym niewiniątkom

*Pozwól mi być w gronie dzieł Twoich, Chryste,
Przyjm to błaganie!
Chcę pieścić jak one, przez dni wieczyste
Twarz Twoją, Panie.*

(PN 44,11)

W jej modlitwach – Do Boga Ojca

„Ojcze Przedwieczny skoroś mi dał w spuściźnie Najświętsze Oblicze Boskiego Syna Twego, ofiaruję Ci je i proszę, w zamian za tę monetę nieskończonej wartości, zapomnij niewdzięczności dusz Tobie poświęconych i przebacź biednym grzesznikom”.

Kiedy Teresa przebywała w izbie chorych, siostry przynoszą Najświętsze Oblicze z prezbiterium Kościoła i umieszczają je na ścianie na prawo od jej łóżka. Wpatrując się w obraz, powiedziała: „Och ile dobrego uczyniło Najświętsze Oblicze w moim życiu” (Żółty Zeszyt 5.8.9).

Tekst proroka Izajasza miał wielki wpływ na duchowość św. Teresy. Jej *Mała Droga zaufania i miłości* wzięła swój początek w rozdziale 66: *Tak bowiem mówi Pan: «Oto Ja skieruję do niej pokój jak rzekę i chwałę narodów – jak strumień wezbrany. Ich niemowlęta będą noszone na rękach i na kolanach będą pieśczone.»* (z 66,12)

Teresa wywodzi swoje szczególne nabożeństwo do Najświętszego Oblicza od proroka Izajasza z rozdziału 52 i 53 z „cierpiącego Sługi Pańskiego”.

My, którzy jesteśmy uczniami Teresy, powinniśmy razem z nią przeżywać, rozważać objawienia o Bogu, które On sam daje nam w Piśmie Świętym.



o. Krystian Olszewski OFM

Bł. Władysław z Gielniowa – nauczyciel wiary

Pax et Bonum!

Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczy i gdzie złodzieje włamują się i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczy i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną. Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje (Mt 6,19-21).

Wiara jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy. Kontakt człowieka z Bogiem może mieć różne wymiary. Człowieka trzeba uformować. Jego intelektualna formacja jest najlepszą podstawą do pogłębienia wiary. Katechizm Kościoła Katolickiego mówi o wierze: „Wiara jest cnotą teologalną, dzięki której wierzymy w Boga i w to wszystko, co On nam powiedział i objawił, a co Kościół święty podaje nam do wierzenia, ponieważ Bóg jest samą prawdą. Przez wiarę człowiek z wolnej woli cały powierza się Bogu. Dlatego wierzący stara się poznać i czynić wolę Bożą. *Sprawiedliwi z wiary żyć będą* (Rz 1,17). Żywa wiara *działa przez miłość* (Ga 5,6) [1814].

Zgodnie z dalszymi wyjaśnieniami KKK wyrazem naszej wiary są codzienne uczynki. Bez spełniania uczynków nasza wiara *jest martwa* (Jk 2,26). Tak poważnie pojmowana wiara może zjednoczyć nas z Jezusem tylko wtedy, gdy jest połączona z teologalnymi cnotami nadziei i miłości [1815].

Co więcej, prawdziwi uczniowie Jezusa Chrystusa powinni „nie tylko zachowywać wiarę i żyć nią, ale także wyznawać ją, odważnie świadczyć o niej i szerzyć ją: Wszyscy... winni być gotowi wyznawać Chrystusa wobec ludzi i iść za Nim drogą krzyża wśród prześladowań, których Kościołowi nigdy nie brakuje”. Przy tym Katechizm podkreśla konieczność dawania świadectwa wiary, przypominając wymagania naszego Zbawiciela: *Do każdego więc, kto przyzna się do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie* (Mt 10,32-33).

Wiara jest darem Boga. Bez wiary nie byłoby życia chrześcijańskiego, gdyby nie dar sakramentu chrztu i innych przyjmowanych sakramentów świętych. Przez sakramenty święte wybieramy nieśmiertelność. Pomyślmy o naszych rodzicach, którzy uczyli nas żyć z wiary, o naszych kapłanach, o siostrach zakonnych.



Canaletto, *Klasztor bernardynów i kościół św. Anny w Warszawie*

Nasza wiara powinna być pokorna jak wiara bł. Władysława z Gielniowa, który dla Boga uczynił wszystko. Zrezygnował z Akademii Krakowskiej i wstąpił do bernardynów krakowskich, aby w zakonie św. Franciszka dawać świadectwo wiary. By mówić o Bogu darem powołania zakonnego, czynić regułę zakonną drogowskazem dalszego życia, a z faktu przyjętych święceń kapłańskich ukazywać drogę do świętości swoim słuchaczom. By poprzez pracę w klasztorach bernardyńskich: w Krakowie, Kobylinie, Skępem, Opatowie i Warszawie uczynić życie poematem dla Boga również przez poezję religijną, którą tworzył w języku polskim, a świątynie bernardyńskie uczynić miejscami dialogu z żywym Bogiem.

Poprzez śpiew pieśni religijnych, które układał, ukazywał komunię z Bogiem we wspólnocie wiernych.

Uczeń Chrystusa powinien nie tylko zachowywać wiarę i żyć nią, ale także wyznawać ją, odważnie świadczyć o niej i szerzyć ją (KKK 1814, 1815, 1816).

Walka i konfrontacja na tle ideologicznym wciąż się toczy. Jest to konfrontacja dwóch cywilizacji: chrześcijańskiej i antychrześcijańskiej.

„Chrześcijaństwo jest religią Słowa Bożego, «nie słowa spisane i milczące, ale Słowa Wcielonego i żywego» (KKK 108). Tą prawdą naszej wiary żył święty Franciszek i błogosławiony Władysław z Gielniowa, wierny naśladowca Biedaczyny.

Błogosławiony nasz patronie, ucz nas życia z wiary dla Polski chrześcijańskiej.



Bł. Władysław z Gielniowa
Kościół bernardynów w Leżajsku
Fot. K. Sadowski

ks. Mateusz Wyrzykowski

Moje najszczęśliwsze dni

Trudno jest opisać radość, która towarzyszy świeżo wyświęconemu księdzu. Z pewnością mogę jednak napisać, że dzień święceń kapłańskich i prymicji to najszczęśliwsze dni w moim życiu. Zgodnie z niedawną tradycją święcenia kapłańskie przyjąłem w sobotę 24 maja (poprzednio święcenia odbywały się w niedzielę). Choć najważniejszym momentem święceń jest wypowiedzenie „formuły konsekracyjnej”, to Msza ta ma bardzo wiele przejmujących znaków. Pierwszym z nich jest przyrzeczenie czci i posłuszeństwa obecnemu biskupowi i wszystkim jego następcom. Każdy kapłan posługujący w diecezji zawsze czyni to w pełnej łączności ze swoim biskupem – wspiera go i wypełnia zadania, których nie jest on w stanie robić osobiście. Drugim ważnym momentem są przyrzeczenia, połączone z wyznaniem wiary. Moment ten przypominał mi, że będę pełnił posługę, nie nauczając we własnym imieniu, lecz samego Chrystusa. Wpisuję się tym samym, w „sztafetę” pokoleń księży, którzy głosili i przekazywali światu nauczanie Zbawiciela.

Najbardziej przejmującym momentem dla wiernych zgromadzonych w katedrze była modlitwa litaniami do wszystkich świętych. Litania jest śpiewana po łacinie, a kandydaci na kapłanów leżą krzyżem na posadzce katedralnej. Kiedy leżałem krzyżem dziękowałem Bogu za dar powołania i za wszystkich ludzi, którzy wspierali mnie na tej drodze. Po modlitwie konsekracyjnej, gdy kandydaci stają się już kapłanami, według zwyczaju są ubierani w ornaty. Mnie w ornat ubierał proboszcz naszej parafii ks. Prałat Jacek Kozub.

W niedzielę 25 maja w naszej parafii odprawiłem pierwszą Mszę świętą. Wedle wielowiekowej tradycji pierwszą Mszę św. odprawia się we wspólnocie, w której rodziła się i wzrastała w człowieku myśl o posłudze kapłańskiej. Wyróżnia się ona dwoma elementami: homilią głosi zaproszony gość i błogosławieństwem prymicyjnym. Na sprawowanej przeze mnie Mszy Prymicyjnej homilię głosił wicerektor Seminarium Warszawskiego ks. Krzysztof Szwarc.

Błogosławieństwo prymicyjne jest szczególnym momentem tej Mszy, ponieważ nowo wyświęcony kapłan udziela go wiernym indywidualnie nakładając im ręce na głowę i modląc się nad każdym. Każdy otrzymuje również obrazek prymicyjny. Ja jako myśl przewodnią i zawołanie wzięłem cytaty z Listu św. Jakuba, a brzmi on: „Wprowadzajcie słowo w czyn”. Ma mi przypominać, że najlepszym i najskuteczniejszym sposobem głoszenia jest dawanie świadectwa swoim postępowaniem i czynami.



Podczas święceń kapłańskich, 24.05.2014.

(<http://www.wmsd.waw.pl/>)

Kiedy myślę o kapłaństwie, towarzyszą mi trzy jego niezwykle wymiary. Po pierwsze, by być kapłanem, trzeba być człowiekiem – ze wszystkimi tego konsekwencjami. Kapłan nie jest więc człowiekiem idealnym, ma swoje wady i często staje przed zadaniami i obowiązkami, które go przerastają. Staje przed tajemnicą, której nie jest w stanie przekazać słowami. Zadziwiające jest jednak, to że Bóg w swoim odwiecznym zamyśle stał się człowiekiem. Chrystus przyszedł na świat, by go zbawić i dać ludziom udział w swoim wiecznym kapłaństwie.

Drugi wymiar to poczucie, że jest się wybranym do pełnienia tej posługi. Jak mówiłem na Mszy Prymicyjnej, wybranie przez Boga jest łaską, której w żaden sposób nie można załatwić, kupić, czy na Nim jej wymusić. Dziękuję więc Bogu, że wybrał właśnie mnie, bym dołączył do kapłańskiego grona.

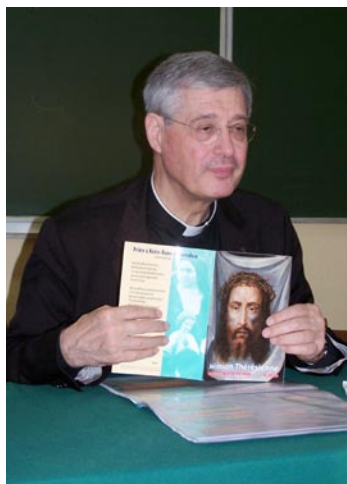
Trzeci wymiar (o którym już wcześniej wspominałem) to wieczność kapłaństwa. Biblia mówi, że pełnienie posługi i składanie ofiar będzie trwało zawsze. Tym samym stajemy przed ogromną Bożą tajemnicą, która ma miejsce nie tylko w tym świecie podczas sprawowania Eucharystii, ale i w przyszłym. Jak będzie odbywało się składanie ofiar po końcu świata? Tego nie wiemy.

Czas po święceniach to czas prymicji w miejscach, z którymi jestem związany – Seminarium, Częstochowa, Pruszków (miejscę moich rocznych praktyk). W międzyczasie praca nad stroną biblijną, którą prowadzę – www.orygenes.pl. Od września planujemy nowy cykl wykładów, które przybliżą obyczaje i kulturę ludzi żyjących w czasach Jezusa. Lipiec i sierpień to czas zastępstw i pomocy w parafiach, do których zostaniemy skierowani, a we wrześniu rozpoczynam posługę w parafii w Zalesiu Dolnym.

Bardzo dziękuję wszystkim parafianom za wszelkie wsparcie, troskę i modlitwę. Ze swojej strony zapewniam również, że będę o was pamiętał podczas modlitwy. □



Msza św. prymicyjna ks. Mateusza, 25.05.2014. Fot. K. Sadowski



23.05.2014 r.

Wizyta
ks. Bruno
Thévenina,
założyciela Misji
św. Teresy
od Dzieciątka Jezus



25.05.2014 r.

**Msza św. prymicyjna
ks. Mateusza Wyrzykowskiego**

Homilia – ks. Krzysztof Szwarec



**Błogosławieństwo
kapłanów**

Błogosławieństwo rodziców



Koło Przyjaciół Radia Maryja zaprasza na Mszę św. w intencji Kościoła, Ojca Świętego, naszej Ojczyzny, Radia Maryja i Telewizji Trwam: w niedzielę 15 czerwca o godz. 9.00. Po Mszy św. odbędzie się ostatnie przedwakacyjne spotkanie koła w sali św. Barbary.

Jednocześnie informujemy, że w miesiącach wakacyjnych (lipiec, sierpień) spotkań formacyjnych nie będzie; pierwsze powakacyjne spotkanie odbędzie się 21 września. Będą natomiast sprawowane Msze św. w powyższych intencjach 20 lipca i 17 sierpnia o godz. 9.00.

Zapraszamy gorąco wszystkich – Parafian i Przyjaciół naszej Parafii – którzy mają pragnienie włączenia się w wielką modlitwę jednoczącą Polaków w Ojczyźnie i w środowiskach

polonijnych – u tronu Jasnogórskiej Pani na organizowaną przez nasze koło lipcową pielgrzymkę do Częstochowy w ramach ogólnopolskiej Pielgrzymki Słuchaczy i Przyjaciół Radia Maryja w niedzielę 13 lipca.

Informacje i zapisy u Pani Haliny Sadowskiej (tel. 22 648 72 11), a od 6 lipca – również u Przewodniczącej koła, Zofii Wysockiej (tel. 509 298 949).

Na czas wakacji i urlopów ŻYCZYMY CZYTELNIKOM parafialnego pisma BRAT wspaniałych Bożych szlaków i radosnego otwarcia serc na Prawdę i dzieła ewangelizacyjne! **SZCZĘŚĆ BOŻE!**

Przewodnicząca Koła
Zofia Wysocka



Od naszego mola książkowego

Jorge Mario Bergoglio już od pierwszych dni swojego pontyfikatu nieustannie intryguje ludzi. Jaki naprawdę jest obecny następca św. Piotra? Jego osobę przybliża nam książka *Serce wielkie i otwarte na Boga* krakowskiego Wydawnictwa WAM.

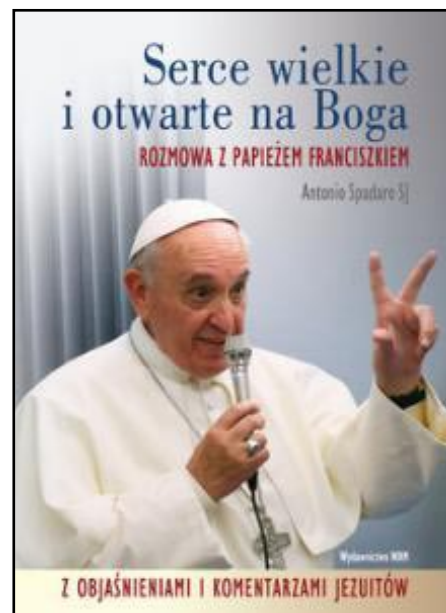
Zachowanie i decyzje papieża Franciszka często zaskakują i szokują. Zaraz po swoim wyborze odmówił założenia ozdobnego mucetu czy butów papieskich, jeździ starym autem, nie śpiewa podczas Mszy św. pieśni, pozdrawia wiernych tylko w języku włoskim itd.

Na dodatek zrezygnował z mieszkania w Pałacu Apostolskim i przeniósł się do Domu Świętej Marty. Tam też umówił się na spotkanie z Antonim Spadaro SJ, redaktorem naczelnym „La Civiltà Cattolica”. Wywiad został przeprowadzony w sierpniu ubiegłego roku. Czytelnicy w książce *Serce wielkie i otwarte na Boga* znajdą m.in. odpowiedzi na pytania: jakie znaczenie ma dla zakonnika bycie papieżem, kim dla niego są wierni i Kościół, o jakim Kościele marzy i czy są potrzebne reformy?

Okazuje się, że Ojciec Święty nie przepada za wywiadami. Gdy odpowiada na pytania dziennikarzy i udzieli pierwszej spontanicznej odpowiedzi, za chwilę odkrywa, że to nie jest to, co chciał powiedzieć. Uważa, że inne słowa lepiej oddałyby istotę sprawy. Nie przywykł również przemawiać do tłumów. Kiedy ma je przed sobą, wyławia jedną osobę i skupia się na niej.

Jak zapewne pamiętamy, całkiem niedawno został wybrany Człowiekiem Roku 2013. Skąd taka decyzja? Nancy Gibbs, szefowa tygodnika „Time”, tak uzasadniała ten wybór: „W czasach, gdy doświadczają się ograniczeń przywództwa w tak wielu miejscach, człowiek bez armii i broni, nie posiadający królestw, poza niewielkim terenem w środku Rzymu, ale ze stojącym za nim ogromnym bogactwem i ciężarem historii rzuca wyzwanie [...] Kiedy całuje twarz człowieka zniekształconego lub myje nogi muzułmanki, to obraz taki wykracza daleko poza granice Kościoła katolickiego.”

Kim zatem jest Jorge Mario Bergoglio? „Nie wiem, jaka mogłaby być naj-



właściwsza definicja... Jestem grzesznikiem. To jest najtrafniejsza definicja [...] Tak, można powiedzieć, że jestem trochę sprytny, wiem, jak się odnaleźć w wielu sprawach, ale też jest prawdą, że jestem trochę naiwny. Tak, ale najlepszą syntezą, która wypływa z mojego wnętrza i którą postrzegam jako najprawdziwszą, jest właśnie ta: «Jestem grzesznikiem, na którego spojrzal Pan».”

Antonio Spadaro SJ,
Serce wielkie i otwarte na Boga,
Wydawnictwo WAM, grudzień 2013

Chrzty

11 maja

Oliwia Dorota Dziak
Julia Iwona Frontczak
Jerzy Jaranowski
Mikołaj Cezary Kalinowski
Nikodem Kisiel
Julia Wiktoria Opolska
Tabitha Alicja Carolyn Plews
Stanisław Jacek Świeprawski
Zuzanna Waglewska

17 maja

Jakub Woźniak

18 maja

Jan Kuliś
Hanna Antonina Ognik

25 maja

Lilianna Daniela Brzosko
Alicja Anna Kretkiewicz
Agata Medyńska
Michał Antoni Tomski
Aleksandra Zychowicz



Śluby

17 maja

Paweł Jacek Kopacz
i Kamila Patrycja Janczak

24 maja

Grzegorz Pacek
i Sylwia Białowarczyk

24 maja

Mikołaj Tomasz Rybaczuk
i Karolina Małgorzata Szumera



Pogrzeby

Jerzy Piotr Celij
ur. 31.01.1952, zm. 23.05.2014

FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski
śluby, chrzty, komunie, uroczystości
rodzinne i szkolne
Tel. 608 146 110

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników –
dorosłych, młodzież i dzieci
w niedziele: 10.00-11.00
i środy: 17.30-19.00.

Polecamy literaturę religijną,
beletrystykę i lektury szkolne.

Dziś, gdy nie wszystkich stać
na zakup książek, mile widziani są
ofiarodawcy i sponsorzy.

Poradnia rodzinna Doradca życia rodzinnego Dorota Strojnowska

środa, godz. 19.00-21.00

Zapisy narzeczonych na indywidualne
spotkania przed rozpoczęciem dyżuru.
Wymagane są trzy spotkania. Między
pierwszym i drugim spotkaniem
konieczna jest miesięczna przerwa.

Zapraszam również na spotkania
w sprawach rodzinnych po uprzed-
nim umówieniu się podczas dyżuru.



Ruch Światło-Życie
piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej

Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Schola dziecięca
sobota, godz. 10.30, sala Emaus

Grupa studencka: wtorek, godz. 20.45
sala św. Barbary w dzwonnicy
Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Spotkania: II niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 10.30
sala katechetyczna Domu Parafialnego



Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00
Opiekun: ks. Sławomir Gocałek

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dzieci); 12.00;
13.15 (I niedziela miesiąca w intencji matek
oczekujących potomstwa,
pozostałe niedziele z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa
poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego
wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00
Adoracja Najświętszego Sakramentu do godz. 20.30

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo czerwcowe o godz. 18.30,
w soboty i niedziele o godz. 17.30

Adoracja Najświętszego Sakramentu
po Mszach św. w pierwszą niedzielę miesiąca
piątek: po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 21.00

Wypominki: I poniedziałek miesiąca, godz. 18.30

Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa



Spotkania: druga niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 9.00 w intencji
kanonizacji Patrona i błogosławieństwa
dla Ojczyzny za jego wstawiennictwem



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca
Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00
Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Asystent kościelny: ks. prałat Jacek Kozub



Spotkania biblijne

ks. Robert Zalewski, środa, godz. 20.00,
sala św. Barbary w dzwonnicy



Parafialny Zespół Caritas

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna

Kancelaria parafialna – środa, 19.00-21.00

Kancelaria parafialna □

poniedziałek – piątek: 10.00-11.00 i 16.30-17.45
sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

e-mail: kancelaria@blwlad.website.pl

Poniedziałek: ks. Proboszcz Czwartek: ks. Sławomir
Wtorek: ks. Daniel Piątek: ks. Patryk
Środa: ks. Robert Sobota: dyżur

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa
ul. Nowogrodzka 35/41
98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.org.pl>

*Serdecznie zapraszamy do współpracy.
Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian,
by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także
świadczenia działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.*

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny
e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Harkot, Maryla Metelska, Dorota Olejniczak,
Zbigniew Osiński, Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski
Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849
e-mail: parafia@blwlad.website.pl; kaze@blwlad.website.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii